№ 124. Kraków 2. Czerwca — Sroda. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polsk. monetą.

w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głów. Rynku Nr 453

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biura expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju. doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.

uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 czerwca.

Skończyła się kryzys ministeryalna w Turynie, o ile jednak sądzić można skończyła się utworzeniem gabinetu *przejściowego*. Stósownie do wiadomości podanych przez nas w przeszłym tygodniu, pan d'Azeglio wezwany przez króla złożył nowe ministeryum. Hrabia Cavour, komandor Galvagno i kawaler Farini ustąpili. W ich miejsce tekę finansów objął senator Cibrario, a pan Boncompagni wydział sprawiedliwości i tymczasowo wydział oświecenia. Reszta ministrów pozostała jak dawniéj.

Nowy ten skład gabinetu oznajmił Izbie prezes rady ministrów pan d'Azeglio. Z mowy pana d'Azeglio widocznie przebija nieufność, aby złożone ministeryum długo utrzymać się mogło. Czytamy w niéj wyznanie, że na rozkaz jedynie króla przyjął napowrót godność prezesa rady ministeryalnéj, że rachuje na względy parlamentu, na patryotyzm itd. słowem, jest jakoby wezwanie do opozycyi, aby pozwoliła dokończyć sesyi.

Czyli się stanie zadość życzeniom pana d'Azeglio, czy zgromadzenie piemonckie pojmie jak dalece osłabia się samo przez każde przesilenie gabinetowe, czy odpowie podobnem umiarkowaniem panu d'Azeglio jakiem hrabiemu Derby parlament angielski odpowiedział, przewidzieć trudno. Pan d'Azeglio oświadczył w mowie, że ministeryum programatu w niczem nie zmieni. Stawia się więc pytanie: pocóż zmiana gabinetu? Zresztą czyliż uda się zachować programat z wyjściem pana Cavour? Hrabia Cavour był właśnie ogniwem łączącém gabinet dawniejszy ze środkiem lewym, którego szef pan Ratazzi jest dziś prezesem Izby, a którego wybór jak wiadomo, był przyczyną przesilenia. Wprawdzie oświadczeniem swem prezes rady ministrów daje do zrozumienia, że przyjmuje pomoc stronnictwa pana Ratazzi, a wstąpieniem do ministerstwa pana Boncompagni podaje rękę stronnictwu prawéj, która zostawała po stronie dawnego prezesa Izby pana Pinelli: ale otóż znowu dla uzyskania większości jedna z taktyk parlamentarskich, jakie wtedy się tylko udają, gdy minister góruje wszystkie stronnictwa. Z wyrazów zaś pana d'Azeglio wnosić można, że rzecz się ma przeciwnie. Co więcéj, między opiniami pana Ratazzi, a prezesa rady ministrów, są podobno tak wielkie i ważne różnice, iż dzienniki piemonckie utrzymują, że niebawem przyjdzie wybierać krajowi między jednym, a drugim z tych ludzi stanu.

Zmiana osób bez zmiany programatu nie mogła zresztą jak tylko nowe sprowadzić prowizoryum, prowadzące do nowego przesilenia, to zaś do zdyskredytowania rządu przed krajem. Jest to koléj nieuchronna, jeżeli rozum narodowy nie zastąpi umiarkowaniem i wolą, braku siły i jedności w machinie konstytucyjnéj, jeżeli się nie pokaże być na tym stopniu wykształcenia, jakiego po nim koniecznie wymaga ta forma rządu. Zawsze jednak, w najpomyślniejszym nawet razie, to jest gdyby stronnictwa zgodziły się do ustąpienia z pola opozycyi stanowczéj i systematycznéj, gabinet pana d'Azeglio z takową sztuczną i przymusową *(forcée)* większością jeżeli potrafi się *utrzymać*, jakeśmy to już dawniéj powiedzieli, aż do końca sesyi, to niezawodnie *rządzić*, czyli ważne i żywotne dla kraju przeprowadzić kwestye nie zdoła. Będzie gabinetem zapewne, ale powołaniu ministerstwa krajowego nie odpowie.

Korrespondencya Czasu.

Paryż 28 maja.

* Wiadomość o bliskiém dokonaniu skojarzenia albo pogodzenia dwóch dynastyj burbońskich, którą potwierdził niejako dziennik *Assemblée Nationale*, mówiąc, że jeżeli skojarzenie nie zostało dokonane, to nim będzie, wywołała w *le Pays* ostry artykuł przeciw partyom monarchicznym, grożący, że skojarzenie dynastyj burbońskich poprowadzi do cesarstwa. Artykuł ten sprawił, że *l'Union* zaprzeczyła wiadomości o skojarzeniu, i że zrzuciła ją na karb rządu, który potrzebuje do cesarstwa pozoru oskarżenia, że partye monarchiczne intrygują, i że są narzędziem mocarstw obcych. *L'Union* oświadczyła z tego powodu poraz drugi, że partya legitymistowska nie da powodu do ogłoszenia cesarstwa. *Débaty* zaprzeczyły także wiadomości o skojarzeniu, i ogłosiły za bajkę podanie o roli, jaką w niéj miał odegrać Changarnier i księżna Orleańska. Z powyższych twierdzeń i zaprzeczeń widocznie się pokazuje, że książe prezydent i partye monarchiczne *jouent au plus fin*. Granier de Cassagnac, organ osobisty księcia prezydenta, nie wystąpił tego razu przeciw partyom monarchicznym, dlatego, że pan de Heckeren miał otrzymać od dworów zapewnienie, iż niepopierają skojarzenia. Granier de Cassagnac zbił tylko w *Constitutionnelu* pogłoski giełdowe, jakoby p. de Heckeren miał być źle przyjęty w Wiedniu i Berlinie. Zapewnił on, że p. de Heckeren otrzymał posłuchanie nietylko u cesarza austryjackiego i króla pruskiego, lecz i u cesarza rossyjskiego, pomimo, że ten ostatni, niema zwyczaju przyjmowania w drodze ambasad. Że dwory obce nie popierają, jak nateraz, skojarzenia, wielu widzi dowód w notach rządu austryjackiego i rossyjskiego, ogłoszonych w treści w *Times*, a które potwierdzają dawną wiadomość, że dwory obce zgadzają się na cesarstwo dożywotnie, i że się tylko sprzeciwiają cesarstwu dziedzicznemu. Skojarzenie dynastyj burbońskich ma być dotąd tylko postrachem na księcia prezydenta, i ma stać się bronią zaczepną dopiero wtenczas, kiedy myśl cesarstwa dziedzicznego będzie bliska urzeczywistnienia.

Wszyscy co znają charakter księcia prezydenta, zapewniają, iż nigdy niezgodzi się na cesarstwo dożywotnie, uważając je jako narzucone i obrażające godność Francyi, i że stoją przed nim dwie tylko drogi wytknięte przez Napoleona, albo przezydencya dożywotnia, albo cesarstwo dziedziczne. W myśli cesarstwa dziedzicznego utwierdzają księcia prezydenta wszyscy którzy go otaczają, przekonani, że tylko cesarstwo może im nadać tytuły, dotacye i honory. Pomimo licznych zapowiadań, a jak mówią, nawet obietnic, żaden z dzisiejszych filarów rządowych nie dostał tytułu księcia lub barona, i niedostał nawet tytułu excellencyi. Rząd aby iść daléj, stara się poprzednio zyskać sobie lud i duchowieństwo, jeden przez instytucye ekonomiczno-demokratyczne, równie jak

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PIERWORYS SYSTEMATU FILOZOFII ze stanowiska chrześciańskiego pojętéj

przez

Księdza Waleryana Serwatowskiego

penitencyarza przy kościele N. P. Maryi Czł. Tow. Nauk. krak.

Kraków 1852 r.

Nieraz się nam zdarzało usłyszeć osoby tak zwane postępowe, czyli raczéj przesiąkłe wyobrażeniami filozofii racyonalnéj, że dla nich chrześcianizm, a tém bardziéj katolicyzm niewystarcza. Powiedzenie to znamionuje u nich albo pychę rozumową, albo usposobienie do buntu przeciw jakiéj zasadzie uświęconéj prawdą objawioną lub dogmatem; a najczęściéj zupełną nieświadomość pierwszych zasad wiary, zawartych w katechizmie. W ogóle wyskoki podobnego rodzaju spotykające się zbyt często, główne mają źródło w zupełném pominięciu nauki religii, którą niektórzy gardząc jako zabytkiem średniowiekowym, a więc dziełem ciemnoty, szukają światła w filozofii światowéj, a raczéj pogańskiéj; albowiem pycha i zarozumiałość mogą tam znaleść obfity pokarm, choćby z poświęceniem dusznego spokoju i zbawienia. Jak powiadam, główną przyczyną zboczeń i odstępstw dni naszych, a oraz pomięszania pojęć, i naruszenia najścišlejszych ogniw społecznych, jest nietylko obojętność dla praw zawartych w nauce religii, ale i niedostatek dobrych wykładów i ksiąg, któreby wchodząc w potrzeby i dążności dzisiejsze, umiały te uświęcone prawdy podać w sposób jasny, przekonywający a nadewszystko ogarniający cały obszar wiedzy ludzkiéj. Katechizmowa zasada sucha, nierozwinięta, niezastósowana do wszystkich objawów życia, może utkwić w pamięci, ale któż zaręczy, że umysłowi miotanemu burzą wątpień, zrywającemu się przeciw jakiemu dogmatowi, podsunie zaraz stanowczą odpowiedź, lub uśmierzy bunt argumentem niezbitym? Myśl ludzka lubi niekiedy nurtować w głębiach abstrakcyi, rozum rad stawia sobie trudne zagadki — niechże i w te ciemne zacieki dostaną się promienie objawionéj prawdy.

Filozofia czyli miłość mądrości jest więc najważniejszą i najpierwszą nauką człowieka doskonalącego się wewnętrznie. Pytanie tylko, na czém ta mądrość ma się opierać; czy na zasadach stworzonych własnym rozumem, czy na objawionem słowie bożém? Czy filozofia ma być pogańską, czy chrześciańską? — Na to odpowiedź prosta: jeżeli wierzymy w *boskość* nauki chrześciańskiéj, tedy tylko z niéj wolno nam czerpać światło, jéj powagą rozwiązywać wątpliwości. Przed ogłoszeniem słowa Ewanielii, filozofia u Greków mogła być niepodległą; bo nie było jeszcze powagi bożego słowa; lecz dziś, jeżeli wierzymy, że chrześcianizm jest boskim, boskim jak go rozumie kościół, byłoby prawdziwą niekonsekwencyą filozofować za obrębem chrystyanizmu. Niema środka pomiędzy filozofią pogańską a chrześciańską. Dzisiejsi filozofowie chcą niby jedno z drugiém pogodzić, ale trudno im utrzymać się na tak ślizkim gruncie. Bo, czy podobna znaleść *juste-milieu* dla prawd nieśmiertelnych? Jeżeli tedy filozofia niechce być córką, a raczéj służebnicą religii, musi wystąpić jako jéj przeciwniczka. Czcze to usiłowanie, aby jedna utrzymała się obok drugiéj, w równéj powadze, i w niezawisłości wzajemnéj. Bo czémże jest wszechwładztwo rozumu, przeciw wszechwładztwu wiary? — Dwie takie potęgi mogąż stać obok siebie w królestwie prawdy? Pomijając racyonalistów niemieckich, Kartezyusz wciągnął filozofię nowożytną na tę drogę fałszu i trudnego wyjścia. Jego metodyczne wątpienie możnaby nazwać protestantyzmem wprowadzonym do filozofii — po téj nici wpadliśmy w zamęt dzisiejszego panteizmu, z którego tylko ścisły i szczery powrót do wiary w dogmata ocalić nas może.

Rzetelną też zasługę położył szanowny, a znany już z Egzegezy pisma świętego w 8miu czy 9ciu tomach w Wiedniu wyszłéj, autor wydanego świeżo *Pierworysu systematu filozofii ze stanowiska chrześciańskiego*, wyprowadzając pojęcie o Bogu, stosunek człowieka do swego Stwórcy, niemniéj koleje jego przeznaczeń na ziemi, z prawd w katechizmie zawartych. Niekuł on, jak filozofia światowa, żadnych nowych pryncypiów, ale przyjmował słowo boże tak, jak je kościół przechowuje i tłumaczy. Jeżeli wierzymy, że z Ewanielią zstąpiło na ziemię prawdziwe światło, możemyż tego światła szukać po za jéj obrębem? — Filozof dumny swoją mądrością zpoufaloną z Platony, Deskarty, Kanty, Hegle, ścigającą najzawilsze abstrakcye, z politowaniem weźmie ten *Pierworys* do ręki, tak szczupły, tak prosty z pozoru, a tak pełen treści wewnętrznéj, gdzie znajdziesz odpowiedzi kategoryczne na najwyższe zagadnienia, zaledwo dojrzane, lub rozwiązane fałszywie przez starożytność i nowożytność pogańską, słowem pytania o Bogu, jego własnościach, jego stosunkach z stworzeniem, wreszcie o początku, naturze, prawie i końcu człowieka. — Zasadnicze te prawdy, których dawna filozofia u Greków nieśmiała dotykać tylko w cieniu świętych przybytków, lub w tajnikach szkół, kościół jawnie od tylu wieków wykłada, równie dla ubogich w duchu jak dla uczonych, dla pokornych, maluczkich, słabych, zgoła dla wszystkich, którymi gardziła mądrość starożytna; głównie zaś wykładając je dzieciom wychowuje ich duszę, obudza pojętność i umysł podnosi. Katechizm wcześnie zaszczepiając w wiarę dziecięcą prawdziwe zasady metafizyki, które zarazem są zasadami czystéj moralności, jest najsilniejszą tarczą i umiejętności ludzkiéj i cywilizacyi.

W pracy szanownego autora *Pierworysu* widzimy podwójny jego charakter; jako *teolog* wychodząc z wiary

dary i uroczystości, a drugie przez podnoszenie religii i rozszerzanie swobód kościoła. Rząd ma już za sobą ludność wiejską i duchowieństwo, a mieszczan zyskuje stopniowo przez rzeczywiste usługi, które im oddaje, bądź w grzebaniu umarłych, bądź w kassie retretowéj i instytucyach gminnych wzajemnéj pomocy. Lud paryzki, dotąd tak republikański, zaczyna już smakować w idei Napoleońskiéj i niedbać o swobody. Przekupki kochają się w księciu prezydencie, a popisowi wyciągnąwszy numera, ozdabiają kapelusze swoje w orły i wykrzykują: Niech żyje Napoleon! Dla pozyskania serc ludu, Napoleon używał środków wielkich, książe prezydent używa małych, i nieraz bardzo małych, ale zaprzeczyć nie można, że środki te są zastósowane do zmiennego geniuszu ludu, i że zaczynają rodzić owoce.

Inaugurowanie cesarstwa środkami małemi, wymaga jeszcze zabicia rządu parlamentarskiego w Hiszpanii, Piemoncie i Belgii. W tym celu rząd francuski namawiał królowę hiszpańską do zrobienia *coup d'Etat* na korzyść samowładności i magnatów. Wpływ Anglii przeszkodził temu, to też onegdajszy *Monitor* zaprzeczył, aby rząd francuski myśl *coup d'Etat* podawał. Jednakże, jakby dla potwierdzenia posądzenia, Granier de Cassagnac wystąpił wczoraj w *Constitutionnelu* przeciw liberalnemu ministerstwu belgijskiemu, a za potrzebą utworzenia ministerstwa katolicko-arystokratycznego. Granier de Cassagnac grozi, że jeżeli Belgia nie zmieni swego dążenia, Francya może odmówić przedłużenia traktatu handlowego, którego termin dnia 10go sierpnia upływa. Mimo takiéj pogróżki, renta belgijska podniosła się wczoraj na giełdzie paryzkiéj, a to dawałoby do zrozumienia, że Belgia się nieboi, i że w razie danym, będzie miała za sobą Anglią i dwory stałego lądu. W Piemoncie, rząd francuski znajduje jeszcze większe trudności niż w Hiszpanii i Belgii, z przyczyny zamiłowania świeżego rządu parlamentarskiego, ale w Sabaudyi ma w swym ręku partyą francuską, na któréj czele stoi duchowieństwo, przeciwne dążnościom gallikańskim turyńskiego gabinetu.

Wewnątrz Francyi, książe prezydent ma za sobą, jak powiedzieliśmy, armią, włościan, duchowieństwo, część ludu miejskiego, wszystkich ludzi lękliwych lub ambitnych, ale ma naprzeciw siebie jądro partyi republikańskiéj i wyższe sfery partyj monarchicznych. Komisya budżetowa Ciała prawodawczego jest wyraźnie przeciwna cesarstwu, żąda bowiem zmniejszenia armii o 30,000 ludzi, zniesienia ministerstwa policyi, redukcyi pensyj ministeryalnych, niewpisania dotacyj senatorskich do wielkiéj księgi długu krajowego itd. Antagonizm Ciała prawodawczego, a przynajmniéj jego części zwanéj *niepodległą*, niejest jednak niebezpiecznym, bo wszelkie życzenie Izby, wszelka zmiana zaprowadzona w budżecie, musi przejść przez Radę stanu. Przy wierności armii, rząd jest pewnym wnętrza Francyi i żadnéj przeszkody w swych zamiarach obawiać się niemoże. Pozostają tylko niewinne szamotania się Rady stanu, która jako źródło godności, obudza wiele kabał w swém łonie. Na jeneralném posiedzeniu prezydowaném przez księcia prezydenta, kabała przeciw panu Fortoul była tak widoczna chociaż słuszna, że książe prezydent musiał ją zganić i ostrzedz, że Rada stanu myli się w swych atrybucyach. Ciało prawodawcze może tylko podnieść opozycyą *znudzenia*, z powodu bezczynności jakiéj doznaje. To też aby rozerwać deputowanych i wstrzymać ich odjazd, książe prezydent bawi ich recepcyami, obiadami i balami. Na skończenie obrad, obiecał świetną zabawę w St. Cloud, do któréj kazał już robić przygotowania.

L'Indépendance Belge zredukowała do małéj różnicy regulaminu, danego Grekom, trudności zaszłe z powodu niewykonania ugody o groby święte. Podanie jej jest mylne. Grecy, za protekcyą Rossyi, otrzymali od Porty firman, gwałcący ugodę z Francyą i twierdzący w jedném miejscu, że reklamacye łacinników były bezzasadne. *L'Indépendance* ogłosiła także, chociaż nie wymieniła nazwiska, że parafianie kościoła Loretańskiego oskarżyli księdza Paintaud przed arcybiskupem, o uderzanie na dążenia przemysłowe wieku. Mogę zapewnić, że X. Paintaud niebył wcale oskarżony przed arcybiskupem, i że uderzał tylko na dążenia materyalne.

Przegląd Polityczny.

Przed niedawnym czasem pisał nasz wiedeński korespondent (ω̃), że ostatnią koncesyą, jakąby dwory północne uczyniły dla Ludwika Napoleona, byłoby uznanie w danym razie, dożywotniego Cesarstwa, nigdy zaś nie zezwoliłyby na założenie nowéj dynastyi, gdyż to byłoby jawnem ubliżeniem zasadzie prawowitości. Komunikacya ta znajduje zupełne potwierdzenie w osnowie not dyplomatycznych gabinetów północnych, przez angielski dziennik *Times* ogłoszonéj, a którą z wiedeńskich dzienników pod rubryką Francyi podajemy.

Wprawdzie noty i oświadczenia rzeczone straciłyby wiele na wartości, gdyby można było brać w zupełności na seryo *depeszę telegraficzną*, którą dzisiaj z Paryża (29 maja) odbieramy — ale zdaje nam się, że ta depesza ma tylko ważność chwilową; oto jest treść téj depeszy:

„Dzisiejszy *Monitor* zawiera urzędowe oświadczenie, że wszystkie wieści o bliskiem ogłoszeniu Cesarstwa są bezzasadne, gdy dzisiejsze stosunki żadnéj w formie rządu nie wymagają zmiany."

Radzca sądu ziemskiego we Lwowie pan Teodor Christiani-Kronwald zamianowany został przez N. Pana nadliczbowym radcą sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości.

— Izba handlowa Bukowińska uczyniła do ministeryum podanie o przedłużenie linii telegraficznéj ze Lwowa do Czerniowic.

Królestwo Polskie.

Warszawa 29 maja. Wyścigi konne i wystawa zwierząt gospodarskich odbędą się w dniach 18, 19, 20 i 21 czerwca. Wystawa zwierząt poprzedzi gonitwy konne i odbędzie się w dniach 18 i 19 czerwca, a mianowicie: sekretne ocenienie tychże w dniu pierwszym, a publiczne onych przedstawienie w dniu drugim.

Niemcy.

Berlin 28 maja. W sprawie Związku celnego gotuje się coś nowego. Ostatnia nota gabinetu wiedeńskiego w przedmiocie wspólnego systemu handlowo-celnego, była powodem obszernych narad w ministerstwie, do których zawezwano pełnomocników państw związku celnego, na których zawsze liczyć można. Obrady tę nieograniczają się na zbadaniu li stanowiska i stosunków handlowych i wytknięciu drogi nadal, i dla tego pod przewodnictwem ministra handlu się odbywają, ale prezyduje im minister spraw zagranicznych, bo od rozstrzygnięcia tego zadania zależyprzyszłe stanowisko Prus w rzędzie mocarstw europejskich.

— Cesarzowa rosyjska, odjeżdża w niedzielę popołudniu na Magdeburg, Hallę i Weimar. W ostatniem mieście wypocznie Cesarzowa do wtorku popołudnia, poczem uda się w dalszą drogę do Giessen, gdzie na nocleg przygotowania poczyniono. We środę osiągniętym będzie cel podróży tj. Schlangenbad. Utrzymują, że król odprowadzi siostrę na miejsce, co tem łatwiéj da się uskutecznić, iż zastrzeżone zostało incognito dla uwolnienia się od męczących słabą uroczystości, muzyk, ogni, parad i dworskich wystąpień.

— *Correspondenz Bureau* pisze w sprawie parostwa: Na najwyższém miejscu głęboko się zastanawiają nad *za* i *przeciw*, które w dotychczasowych naradach ministeryalnych starało się zawsze wywołać jeszcze jednokrotne zebranie Izb niedawno zamkniętych. Bawiący tu jeszcze hr. Fürstenberg i pan Bethmann-Hollweg rozwijają jak mogą wszelki wpływ aby sprowadzić jeszcze raz rozstrzygnięcie kwestyi parostwa na łono sejmu. O tyle wreszcie w kółkach rządowych panuje pod wszelkiemi względami zgoda, że jeżeli Izba wyższa powołaną będzie na ten jeszcze rok w sposób przepisany ustawą, to wszakże nosić nie przestanie na sobie cechy tymczasowości i to tak długo dopóki z nią i z drugą Izbą nie da się utworzyć zasad do nowéj Izby parów.

— Członkowie kongresu celnego wyjechali spacerowym pociągiem na kilka dni na wyspę Rugię, gdzie cały Berlin jedzie się bawić.

Szwajcarya.

Protokół podpisany niedawno w Londynie w sprawie Szwajcarskiéj, zamierza przywieść kraj ten do stanu w jakim się znajdował na mocy traktatu wiedeńskiego. Aby zrozumieć jasno dzisiejsze położenie Szwajcaryi, trzeba pokrótce przebiedz historyę ostatnich lat tego kraju. Kongres wiedeński powiększył granice tego zbiorowego państwa, doliczywszy do 19 kantonów dwa oderwane od Francyi Wallis i Genf i przyznane Prusom, już paryskim pokojem księstwo Neufchatel. Bern za stratę swoich praw zwierzchniczych przez podniesienie do udzielności podległych mu niegyś kantonów, otrzymał wynagrodzenie pieniężne, oderwaną od Francyi Bazyleę i miasto Biel. Tym sposobem powstał związek 22 kantonów, wszakże nierównych sobie ani rozległością ani niezawisłością. Kantony rządziły się u siebie swojemi odrębnemi instytucyami, w sprawach tylko ogółu, miał głos sejm związkowy zasiadający na przemian w Zürich, Bern i Luzern, w tedy naczelnik rządu kantonalnego, gdzie sejm rezydował przewodniczył mu pod tytułem Landamanna. W czasie między jednym a drugim sejmem kierunek spraw zostawał w ręku kantonu, gdzie ostatni sejm się odbył, ale sejm związkowy po zebraniu się poddawał wydane rozporządzenia rewizyi. Pełnomocnicy kantonów na sejmie związkowym, otrzymali od swoich

---

w dogmata objawione, usprawiedliwia je tekstami z pisma świętego, stwierdza tradycyą ojców kościoła, pokazuje harmonię i związek, i broni od napaści odszczepieńców. — Jako *filozof* biorąc za podstawę dzieło teologa, roztrząsa dogmaty chrześciańskie pod *względem umiejętnym*, bądź same w sobie jako wyraz praw wszechświata, bądź jako podstawę nauki o człowieku i o naturze pod *względem praktycznym*, pokazując, iż z nich czysta wypływa moralność, i że wiara chrześciańska użycza tego prawdziwego taktu życia, któryby można nazwać *zdrowym rozsądkiem* chrześcianina. — Dziełko to, jako doskonały przewodnik młodzieży mającéj się kształcić wewnętrznie, zaleca się oprócz tego wykładem jasnym — dla każdego przystępnym i zrozumiałym, nawet w najtrudniejszych kwestyach tajemnic religii.— Widać, że tylko jedna wiara święta prawdziwie oświeca; w jéj promieniach zawiłości przestają być zawiłemi — gdy w filozofii świeckiéj, najjaśniejsze prawdy jak słońce, ciemnieją nietylko w skutek argumentacyi, ale samego wysłowienia; po dowód odsyłam do nomenklatury i języka Trentowskich, Kamińskich itp.

Pracownia p. Tomasza Mejbauma w Warszawie.

Dziennik Warszawski podaje co następuje: Czytaliśmy już kilka sprawozdań o stanie malarstwa w Warszawie, po rozmaitych pismach peryodycznych, i zawsze dziwiliśmy się, żeśmy w tym spisie dzieł i artystów, którzy są chlubą sztuki polskiéj, zawsze widzieli jedno imię opuszczone, imię ze wszech stron godne wziętości i rozgłosu. Właśnie w tych dniach mieliśmy sposobność widzieć pracownię pana Tomasza Mejbauma, na Lesznie. Młody ten artysta budził przed kilkunastu laty wielkie nadzieje, które dziś spełnia. Na wystawie w r. 1841, obraz jego przedstawiający chrzest Włodzimierza księcia Kijowskiego w Chersonie, podobał się powszechnie i zwrócił na siebie uwagę wielu osób, dla których nie obojętne są u nas dzieje sztuki. Ten obraz do dziś dnia znajduje się w pracowni p. Mejbauma. Całą swoją sztukę wysilił na to artysta, żeby przedstawić natchnienie w twarzy nawracającego się, i uczucie jakiejś błogiéj spokojności, a przychodziło mu to z trudnością, bo Włodzimierza przedstawił podług podania ślepym, oczy zatem pozostały bez wyrazu, i dopiero w téj chwili rozpłomieniły się i życiem zabłysły, kiedy święty obrzęd dopełniony został, i światło słońca wynurzone z po za chmur, spadło na głowę jego. Tę właśnie chwilę cudownego przejrzenia, wybrał artysta, i zadosyć uczynił swojemu trudnemu zadaniu. W całym tym obrazie najgłówniejszą osobą jest figura samego Włodzimierza, i ona też głównie zwraca uwagę na siebie, lubo artysta otoczył ją innemi jeszcze osobami i akcessoryami, które wiek XI reprezentują. Dla tego samego obrazu, p. Mejbaum należy już do sztuki polskiéj, bo oryginalna ta kompozycya nic nie pozostawia do życzenia. Ale to artysta w pełni słowa. Widzieliśmy u niego jeszcze kopię słynnego obrazu Rubensa: *Śmierć Seneki,* kopię z oryginału galeryi Willanowskiéj, takichże samych wymiarów jak oryginał. Po świeżem, pięknem tylko malowidle, widać, że to kopia, bo zresztą złudzenie zupełne; zdaje się, że patrzysz na tę postać starego umierającego mędrca, jak świeżo wyszła z pod ręki wielkiego artysty. Już to kopiować, to przecudownie potrafi pan Mejbaum. Obok Rubensa, obraz szkoły włoskiéj, przedstawiający żonę Putyfara z Józefem, obraz mniejszych cokolwiek od tamtego wymiarów, i trzeci co do wielkości równy Putyfarowéj, przedstawiający św. Hieronima, kopia z Van-Dycka, jak Putyfarowa kopia z Carlo-Cignani. Daléj idzie św. Sebastyan, obraz naturalnéj wielkości, kopia z Guercino. Palmę pierwszeństwa pomiędzy temi obrazami, oddajem chętnie Senece i żonie Putyfara; te dwa obrazy tak są mówiące, że każdy je pozna, co mają przedstawiać. W obrazie Seneki widoczne męczarnie, passowanie się ze śmiercią; w postaci żony Putyfara namiętność. Ma oprócz tego p. Mejbaum kilka szkiców oryginalnych z krajowidokami, jeden z nich przedstawiający burzę na morzu, uderza wspaniałością rozgniewanéj natury. Piorun strzelił w okręt, który się pali jasnym płomieniem, w oddaleniu widać inne statki i okręty burzą miotane, a na przodzie stoi skała, o którą się rozbijają wściekłe bałwany i grono rozbitków; jedni ratują drugich. Za ramy obrazu, starczy jakaś ziemia, jakieś nadbrzeże, na którém dawny zamek na skale zbudowany piętrzy się w obłoki. Pan Mejbaum jednak mało ceni swoje krajobrazy; mówi że to nie jego rodzaj; rodzajem jego są obrazy historyczne, wspomnieniami wielkich zdarzeń przemawiające do serca. Portrety robi dla chleba, ale z największą miłością oddaje się pracy historycznéj.

Między portretami uderzyła nas najszczególniéj postać p. Rafałowéj Gurowskiéj, piękne niewieście rysy, zdałyby się do galeryi jakiéj familijnych portretów. Jest jakiś nieopisany powab, jakaś słodycz w tém spojrzeniu spokojnem, pełném wyrazu, i mimowolnie przypomina ci się wiek Augusta IIgo; wiek pięknych niewiast, ślicznych oczu i czułych spojrzeń. Doprawdy, prababki nasze były śliczne! Ale wracając do p. Mejbauma, to o nim dodamy jeszcze, że w téj chwili zajmuje się wielkim obrazem zdjęcia Chrystusa z krzyża, podług rysunku z Rubensa. Jest to praca przeznaczona dla jakiegoś kościoła na prowincyi. P. Mejbaum wiele robi dla kościołów różnych kopii *dla życia* i dla tego nie ma nawet czasu poświęcić się oryginalnéj kompozycyi. Wielka szkoda, bo ten artysta ma spory zasób zdolności, które tak często niewdzięcznie trawić musi. Staranie o chleb powszedni zabija u nas sztukę, i na cóż się zdadzą te wszystkie utyski nasze, że u nas nie ma spółczucia dla piękności, kiedy głos wołającego, rozlega się jak w puszczy.

rządów instrukcye, większość decydowała wyjąwszy w kwestyach pokoju lub wojny, trzeba było jednozgodności, lubo wypadek ten utrudniony był już tém samém, że Szwajcarya uznaną była za kraj neutralny. Tym sposobem trzy kantony miały zawsze znaczną nad innemi przewagę, a tę kanton Bern jako największy uzurpował też najmocniéj. Pod względem religijnym nie było również zgody, bo część Szwajcaryi wyznaje religię katolicką, znaczniejsza zaś protestancką. Języki trzy: francuski, niemiecki i włoski, wedle tego jak kantony bliższe są krajów, gdzie takowemi mówią. Politycznie wszakże język niemiecki przeważał, bo trzy sejmowe kantony były niemieckie.

Zaprowadzenie cenzury w Niemczech pociągnęło za sobą potrzebę jéj w Szwajcaryi, gdzie dużo dzieł i dzienników drukowano, wszakże rząd rozdzielony nie miał nigdy tyle mocy, co w krajach monarchicznych i cenzura ustąpiła w lat kilka prawu drukowemu. Za zniesieniem cenzury poszła reforma prawa wyborczego i konstytucyj wielu kantonów w duchu demokratycznym, do czego rewolucye r. 1830 powód dały.

Ostatnią zaporą demokracyi w Szwajcaryi było panowanie arystokracyi w kantonie Berneńskim, po zwaleniu którego w październiku 1830 r. zwycięstwo zapewnione było rewolucyi. Dawniéj wielkie rady kantonalne same się uzupełniały, wprowadzono więc wybory, a prawa rad wielkich rozszerzono, zaś rady małéj ograniczono. Ruch ten polityczny wywołał za sobą i religijny, a nieprzyjaźń kantonów objawiana w stronnictwach przez stronę polityczną w ludzie przybierała cechy fanatyzmu. Wśród tych walk grożących rozbiciem się związku przyszło do rewizyi konstytucyi w r. 1832, która ani jednéj ani drugiéj partyi nie zadowolniła, bo w rzeczy saméj chciała ona pogodzić najskrajniejsze dążenia i była tylko sztucznym aglomeratem różnorodnych zasad i pojęć wszakże nigdy zupełnie nie weszła w wykonanie. W 4 lata potem Szwajcarya wydała rozporządzenia obostrzające napływ obcéj emigracyi mianowicie w skutku wiadoméj wyprawy sabaudzkiéj, i tym sposobem zjednała sobie znów pobłażanie zagrażających jéj sąsiadów.

Ruch polityczny zaczął następnie podszywać się pod płaszczyk religii i stronnictwo katolickie odniosło w r. 1845 tryumf. Ale ten właśnie wywołał trwogę w kantonach protestanckich, a polityczno religijne sekty wywołały przeciw skonfederowanym katolickim kantonom silną opozycyę w sejmie i w połowie r. 1847 sejm związkowy $12\frac{1}{2}$ głosami nakazał rozwiązanie konfederacyi znanéj pod imieniem *Sonderbundu*, w skład któréj wchodziły kantony Schwyz, Uri, Luzern, Unterwalden, Zug, Freiburg i Wallis. Konfederacya Sonderbundu, licząc na pomoc Austryi i państw włoskich, wydała protestacyę przeciw uchwale związkowéj i powołała młodzież do broni; jenerał Dufour naczele 50,000 wojska złożonego poczęści z milicyi poczęści z ochotników upokorzył *Sonderbund*, a mocarstwa europejskie lękając się, aby zwycięzcy zadaleko nie poszli wstawili się za zwyciężonymi, ale im rząd związkowy odpowiedział, że nie mają prawa mieszać się w wewnętrzne sprawy Szwajcaryi. Kantony Sonderbundu skazane zostały na zapłacenie kontrybucyi wojennéj dla pokrycia kosztów wyprawy, czego nieuniknął Neufchatel dla tego tylko, że odmówił kontyngensu związkowego na zwalczenie konfederacyi 7miu.

Zwycięzcy Sonderbundu zajęli się natychmiast reformą konstytucyi związkowéj, do któréj projekt zajął rok cały i przeszedł na rok 1848, kiedy okoliczności sprzyjały przyjęciu jej przez wszystkie kantony, a przy téj sposobności, jak to już donieśliśmy, kanton Neufchatel ogłosił się niepodległym i przyjął republikańską formę rządu. Lata następne zapisane są w historyi szwajcarskiéj walkami wewnętrznemi stronnictw, i korespondencyami dyplomatycznemi z powodu wychodźców z Badenu, Włoch i Francyi. Dziś protokół londyński, orzekając powrót do stanu rzeczy w r. 1815, oddaje Neufchatel królowi pruskiemu; czyli wszakże protokół ten zostanie użyty za powód do żądania przez dwory zmian ustawy zaszłych po roku 1815 i przywrócenia przywilejów niektórych kantonów i klas społeczeńskich, to przyszłość niedaleka pokaże. Historyczny ten przegląd wypadków, posłużyć tylko może do lepszego zrozumienia kwestyi, która na nowo zaczyna zajmować politykę europejską.

Francya.

Paryż 29 maja. Dzienniki wiedeńskie podają wedle *Timesa* treść not dyplomatycznych gabinetów północnych w kwestyi ewentualnego ogłoszenia Cesarstwa we Francyi. Wyciągi te są następujące:

„Zważywszy że w dzisiejszym stanie rzeczy we Francyi, książę Ludwik Napoleon Bonaparte przyodziany jest najwyższą władzą, był nim od 10 grudnia 1848 na mocy wyborów, a więcéj jeszcze od 20 grudnia 1851, jest również rzeczą niezaprzeczoną, że w tym fakcie jest pewne naruszenie litery traktatów, mianowiciezaś 1) traktatu z d. 11 kwietnia 1814 mocą którego cesarz Napoleon zrzekł się dla siebie, sukcessorów i potomków swoich, jak niemniéj wszystkich członków swojéj rodziny wszelkich praw do rządów i panowania czyto nad cesarstwem francuzkiem, czyli nad królestwem włoskiem lub jakimkolwiek innym krajem; 2) traktatu z d. 20 listopada 1815 mocą którego Austrya, W. Brytania, Prusy i Rossya zobowiązały się utrzymać w całéj sile odsądzenie na wieczne czasy członków rodziny Bonaparte od władzy panującéj we Francyi. Jeśli to naruszenie tolerowane było w roku 1848, powodem tego jest, że mocarstwa zajęte były wówczas własnemi interessami; że traktaty były zakwestyonowane w samych nawet Niemczech i że Europa znajdowała się wówczas w położeniu pełném niebezpieczeństw i niepewności; w takim więc stanie rzeczy prezydencya Ludwika Napoleona przeszła niepostrzeżenie.

„Prezydencya 1848 zasłania i niejako proteguje prezydencyą 1851, a niema powodu aby mocarstwa okazywały się skrupulatniejszymi w 1851, aniżeli były niemi w 1848. Zresztą, jak pierwsza tak i druga prezydencya jest tylko rządem *de facto* i z natury swojéj tymczasowym; w interesie pokoju Europy rząd ten uważany być winien za prosty przypadek który w niczém nienarusza zasad.

„Ale gdyby dzisiejszy prezydent Rzpltéj został cesarzem, gdyby nim został na mocy powszechnego głosowania, jakżeby uważać wypadło ten nowy rząd i jakże sam siebie uważaćby powinien? Gdyby taka zmiana była czysto imienna, gdyby rzeczy zostały w gruncie czém były, gdyby tylko naczelnik rządu Rzpltéj przybrał w miejsce tytułu prezydenta tytuł cesarza, słowem gdyby nastąpiła prosta jedynie zmiana dekoracyj, jako zadośćuczynienie miłości własnéj, możeby wówczas mocarstwa uważały w ten sam sposób *cesarza dożywotniego* i możeby stosunki dyplomatyczne nic na tém nieucierpiały. W ogóle bowiem tak mała zachodziłaby w tym przypadku różnica między cesarzem a prezydentem, że mocarstwa dla samego utrzymania pokoju poniosłyby ofiarę jednego więcéj *uznania*.

„Ale mocarstwa postąpią wcale inaczéj gdyby książę Ludwik Bonaparte zostawszy raz cesarzem uważał się za spadkobiercę swojego stryja i jako taki chciał przelać dynastyą i władzę cesarską na swoich potomków lub sukcessorów; słowem gdyby chciał daléj ciągnąć lub założyć nową dynastyą; tak bowiem postępując zamieniłby rząd swój *de facto*, na rząd *de jure* a na to właśnie Europa nie pozwoli.

W urzędowéj korespondencyi, specyalna ta kwestya wyłożona jest obszernie i postawiona jako doktryna. Wykazano tam że rząd *de facto* nie może stać się rządem *de jure* przez samo widzi mi się swojego naczelnika. Usiłowano dowieść że Cromwell niemógł targnąć się na to w Anglii, ani cesarz Napoleon we Francyi; że dopuszczając się tego popełnił akt uzurpacyi i że prezydent byłby uzurpatorem gdyby się kiedykolwiek przedstawił Europie jako dziedziczny władzca Francyi.

„Europa, mówi korespondencya, nieprzypuści nigdy aby taka władza, inne miała źródło jak urodzenie i sukcessyą i aby ta władza przelaną być mogła inaczéj jak na mocy prawa tejże saméj natury. Losy rewolucyjne, kaprysy powszechnego głosowania mogą wynieść tego lub owego na najwyższą władzę, a traktatami 1815 roku mocarstwa mogły były przewidzieć tego rodzaju zajścia, ale tego nie uczyniły. Niechże więc człowiek władzą tą przyodziany wykonywa ją, ale niech nienarusza żadnéj z zasad europejskiéj konstytucyi.

Noty roztrząsają daléj prawdopodobne zamiary prezydenta naprzeciw księcia Szwarcenberga 29 stycznia; daléj mowy prezydenta w kilku uroczystych okolicznościach, oświadczenia jakie się od czasu do czasu napotykają w półurzędowych dziennikach francuzkich i z jakiemi słyszeć się dają agenci tamtejszego rządu. W tém wszystkiem występuje na jaw zamiar ogłoszenia się cesarzem; powiedziano tam że to postanowienie prezydenta równie jest nieodwołalném jak wszystkie inne, że może się wahać lub odraczać swoje zamiary, przewidując opór władz, ale że wcześniéj lub późniéj zostanie cesarzem; że w takim przypadku nieprzestałby na tytule czysto osobistym i wyborczym, ale że zechce być cesarzem dziedzicznym i żądać będzie aby go takim uznano, to jest kontynuatorem lub założycielem nowéj dynastyi; otóż to właśnie miejsca mieć niemoże i niebędzie.

„O ile uważa się Europę, jest już jedna dynastya francuzka, i jak długo żyć będzie choćby jeden tylko Burbon, to ilekroć chodzić będzie o koronę Francyi, należećbędzie do niego. Ktobykolwiek inny ją pochwycił, jest uzurpatorem. Taka uzurpacya może być dożywotnią i może wówczas stać się dla mocarstw faktem, któremu się poddadzą; ale wywodzić ztąd prawo dziedzictwa jest niepodobném.

„Gdyby Europa uznawszy i przypuściwszy materyalny fakt bytu Rzpltéj we Francyi i najwyższéj władzy wybieralnéj *dożywotniéj* przystała na uznanie, na korzyść takiéj władzy, jakiegokolwiek prawa dziedzicznego, Europa porzuciłaby zasadnicze maksymy własnego prawa publicznego, a monarchowie którzyby dali się nakłonić do takiego zgwałcenia zasad, zadaliby własnym dynastyom cios śmiertelny.

„Noty dyplomatyczne o których mowa utrzymują w tym względzie konkluzye not gabinetów petersburgskiego i berlińskiego z upłynionego miesiąca lutego. Oto jest duch tychże: Gdyby książę Ludwik Napoleon ogłoszony został Cesarzem i gdyby ta zmiana formy rządu była wypływem woli objawionéj na drodze powszechnego głosowania, dwory europejskie przyjęłyby linią postępowania różną wedle tego, czyliby ten wybór oddał prezydentowi władzę czysto osobistą i dożywotnią, lub przyznawał mu prawo dziedziczne i przechodzące porządkiem następstwa.

„W pierwszym przypadku Austrya, Prusy i Rossya zechciałyby może uważać położenie władzy wykonawczéj we Francyi tak samo jak niegdyś uważały królów wybieralnych w Polsce, którzy praw swoich niedziedziczyli po przodkach i nieprzelewali ich na następców. A i tak jeszcze uznanie to nienastąpiłoby inaczéj jak pod pewnemi warunkami.

„Postępując w ten sposób mocarstwa odstąpiłyby widocznie od rozporządzenia traktatów, które odsądzają rodzinę Bonaparte od władzy panującéj we Francyi i wszędzie gdzie indziéj. Ale z drugiéj strony, pod względem postępowania niezmieniłyby się w niczém dzisiejsze stósunki, a gdy zasada prawna pozostałaby nienaruszoną, być może, iż w interesie europejskiego pokoju utrzymywałyby z dożywotnim Cesarzem te same stósunki jakie dziś utrzymują z prezydentem Rzpltéj. Wszakże mocarstwa nieustąpią w niczém więcéj i gdyby zaszła kwestya dziedzicznego Cesarstwa lub dynastycznego prawa, odmówiłyby stanowczo swojego uznania. Protestowałyby przeciwko uzurpacyi prawa zarówno w własnym interesie jak i w interesie samejże Francyi. Oświadczyłyby słowem, że chęć założenia władzy dziedzicznéj w osobie księcia Ludwika Bonapartego, przeciwna jest fundamentalnym zasadom prawa publicznego, interesom i godności panujących domów, jak niemniéj literze i duchowi traktatów obowiązujących w Europie.

„Noty roztrząsają w końcu kwestyą czyli uznanie wybieralnego lub dożywotniego Cesarza ma być uczynione zależnem od pewnych warunków. Pytanie to rozstrzygają twierdząco i warunki jakieby położyć należało wymieniają.

„Pierwszym z nich byłoby uroczyste ze strony nowego Cesarza zobowiązanie szanowania wszystkich traktatów. Rząd cesarski we Francyi ma pozostać w granicach terytoryalnych określonych traktatami, nie będzie się starał ich rozszerzyć, uzna prawomocność wszystkich traktatów, zrzecze się wszelkiéj pretensyi kontynuowania lub założenia dynastyi i uważać się będzie jedynie jako rząd *de facto*. Zażądanoby nadto dostatecznych wyjaśnień co do kwestyi wojny lub pokoju i najsilniejszych rękojmi utrzymania tego ostatniego.

„Noty dodają, że nigdy trzy mocarstwa niemiały na myśli interwencyi we Francyi; Francya powinna wiedzieć co jéj najlepiéj przystoi; ale żądane będą wyjaśnienia pod względem doktryn rządu i pod względem tego co w oczach mocarstw jest rodzajem propagandy, jak równie co do zachęceń dawanych wychodźcom włoskim i polskim.“

— Dzisiaj o północy odbył się w kaplicy elizejskiego pałacu obrząd zaślubin ministra spraw wewn. pana de Persigny z panną Eglé Ney księżniczką Moskowy. Ceremonia odbyła się w cichości, w małém kółku familijném.

Rossya.

N. Pan w skutek raportu Wileńskiego wojennego, Grodzińskiego, Mińskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora, o stanie powierzonych zarządowi jego gubernii, najwyżéj rozkazać raczył: ażeby odtąd wszystkich starozakonnych gubernii rzeczonych poszlakowanych o fałszerstwo jakiegobądź rodzaju papierów skarbowych i puszczanie takowych w obieg, po wyprowadzeniu śledztwa, oddawać pod sąd wojenny.

(K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W Pradze czeskiéj para nowożeńców stała 23 maja przed ołtarzem, ale w chwili gdy ksiądz miał błogosławieństwo swoje wyrzec, powstał szmer w kościele i jakaś kobieta z dwojgiem dzieci przeciska się do ołtarza i panu młodemu potężny wycina policzek, wstrzymując tym sposobem wiarołomne na ustach jego wyrazy. Była to uwiedziona jego kochanka. Ślub oczywiście przerwano, bo z drugiéj strony krewni panny młodéj poszli za przykładem téj kobiety, a pan młody wzięty we dwa ognie znalazł dopiero pokój i bezpieczeństwo pod opiekuńczém skrzydłem nadbiegłéj straży policyjnéj.

— Na liście towarów wywożonych z Anglii do Chin ważne stanowisko zajmują szczury. Zwierzyna ta wysoko cenioną jest w Państwie Niebieskiem, bądźto jako pieczyste, bądź też w for-

mie marynaty. Nie zabrakłoby u nas Chińczykom na tym przysmaku.

— Macaulay ukończył znowu drugie dwa tomy swojéj historyi angielskiéj zawierające panowanie Wilhelma III. i otrzymał jako honorarium roczną rentę 400 fnt. st. Za pierwsze dwa tomy podobnież odebrał wynagrodzenie.

— Niedaleko Kolonii spadły w znacznéj ilości z powietrza w pięknym i pogodnym dniu jakieś czarne twarde ziarnka wielkości soczewicy. Są to zapewne jakieś nasiona ale nieznanéj rośliny. Kilkumilowa przestrzeń zasiana była tém ziarnem.

— Angielski koń *Eclipse* sławny zwycięztwami na wyścigach przedany był źrebcem przez ks. Cumberland za 75 gwineów. Kupił go pułkownik O'Kelly i przez kilka lat wygrał na wyścigach blisko 25,000 fnt. st. Przez parę lat wcale potem konia nie używał i sprzedał go jeszcze za 25,000 fnt. st. i dożywotną pensyą po 500 fnt. st.

— Przeszłego roku pisał jeden handlarz z Ameryki do przyjaciela swego w Londynie: Niewolnicy w cenie spadają, 1 sztuka męzka przychodzi na 650 f. st., dziewczyna 700, zamężne i dzieci nie mają pokupu. Najroślejszego i najsilniejszego chłopa kupi od 820 do 850 f. st., ze staremi nie wiedzieć co robić.

— Zmarły w Berlinie poeta dramatyczny Raupach, urodził się we wsi Straupitz pod Lignicą na Szląsku i chodził na gimnazyum w Lignicy. W testamencie jego znaleziono dla szkoły lignickiéj zapis 15,000 tal. Dawniejszy testament summę tę naznaczył na 25,000 tal., ale że Raupach powtórnie się ożenił, przeto od każdego legatu odjął część pewną, z czego się złożył zapis dla wdowy pozostałéj.

— Pod Gumbinem zdarzył się okropny wypadek. Zamożny włościanin z Litwy pruskiéj, przywłaszczył sobie, jak się zdaje dawniéj, nieco kamienia przeznaczonego na budowę bitéj drogi. Przy szklance zaczęli mu sąsiedzi wymawiać jego postępek, co go przywiodło do rozpaczy, bo mu się zdawało, że będzie zdany i na więzienie kryminalne skazany. Postanowił więc zgładzić całą swoją rodzinę i sam sobie życie odebrać. Naprzód napadł na śpiącą żonę i zaczął jéj brzytwą podrzynać gardło, ale kobieta silna, pomimo kilku ciężkich ran, wyrwała się z rąk zabójcy. Wtedy rzucił się na dwoje dzieci, które niezmiernie kochał. Chłopiec 6cio-letni również poraniony uszedł, ale młodsza dziewczyna padła ofiarą szaleństwa. Wtenczas poderznął i on sobie gardło, kiedy hałas sprowadził sąsiadów, zabójca skoczył do studni; tam wszakże ominęła go wściekłość, dał się spokojnie wydobyć i opatrzyć, ale w kilka dni umarł. Jest nadzieja uratowania żony i chłopca.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 18 maja. Lubo angielska poczta materyalnéj w cenach nie przynosi poprawy, wszakże potwierdza niewątpliwie lepsze w handlu zbożowym mniemanie i bliską nadzieję ożywienia zdaje się przepowiadać, Anglicy z pewną niespokojnością widzą zmniejszające się coraz dowozy zagraniczne, a że krajowe zasoby silnie nadwerężone, stąd przedstawia się możliwość wielkich potrzeb, które spekulacya tylko zaopatrzyć może.

Mąka amerykańska w ilości 250,000 beczek umieściła się w konsumcyi, a małe partye wystawione na targ, drożéj trzymano. Pszenica zagraniczna stara szczególniéj zwracała uwagę.

W ostatnim tygodniu dowieziono do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu i gr.	siem. ln. i rzep.	mąki cent.
z kraju kwar.	7,499	2,555	7,373	1,237	„	25,242
z zagr. „	11.343	850	22,775	484	1,813	5,350

Targi holenderskie, belgijskie i francuskie słabo się trzymały; o tyle plac wrocławski nadzwyczajne okazywał ożywienie, i rozkazy z Saksonii, tudzież Górnego Szląska, nie mogły być wykonane dla braku dowozów.

W Berlinie i Szczecinie obrot pszenicy był niewielki, ale na żyto żadanie znaczne i ceny wysoko notowane.

Na gdańskiéj giełdzie mało mieliśmy ruchu. Bez stanowczéj w Anglii odmiany, tutejsi spekulanci niemają odwagi wchodzić w interesa, a tylko wyjątkowa piękność ziarna lub stósunkowa taniość wywołała niektóre tranzakcye.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk łasztów pszenicy 241, żyta 116, jęczmienia 49, grochu 11.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prusk.	korzec warsz. zł. gr.		zł. gr.	
Pszenicy świeżéj . .	od 128 do 130	od 380 do 425	28	17	32	—
	„ 131 „ 133	„ 435 „ 470	32	24	35	10
Żyta	„ 119 „ 121	„ 350 „ 360	26	9	27	2
Jęczmienia	108 „ 114	„ — „ 270	18	1	20	9
Groch celny	— „ —	„ — „ 317	—	—	23	26

Mamy nieprzerwaną suszę i północno-wschodnie wiatry, pszenica na polach dotąd nie ucierpiała, ale dla braku deszczu w ogrodach nic nie zeszło.

Na 6ciu berlinkach, 8miu gabarach, 2ch cyllach, 49ciu gabarach i 17tu tratwach weszło na wodę pruską łasztów pszenicy 1133, żyta 387, maku 11 centnarów, 4199 okrąglaków, 101 dębowych belek, 20 łasztów klepek, 14 łasztów obręczy.

Wysokość wody w Toruniu $5^1/_2$ stóp.

Kursa zamian: Londyn 205. Hamburg $45^1/_4$. Amsterdam $102^1/_2$. Warszawa 96.

Makowski, Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 1 czerwca.* Metaliki 5-proc. $95^7/_8$. Metaliki $4^1/_2$-proc. 86. — Metaliki 4-proc. $76^1/_8$ — 4-proc. z 1850 r. $19^1/_8$. — $2^1/_2$-proc. $49^1/_2$. — 1-proc. $19^1/_2$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302^1/_2$. — Augsburg $120^1/_4$. — Londyn 12 4 kr. — Paryż $142^1/_2$. — Akcye Bankowe 1368 — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $95^5/_{16}$. — B. $105^{15}/_{16}$. Banknoty 86. — Pruski kurant $102^3/_4$. —

Kurs krakowski 2 czerwca. Ruble srebrne 100. — Imperyały ros. 34 zł. 18. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. Dukaty 19 złp. gr. 25. — Listy zast. galic. z kupon. żądają $86^3/_4$. — dają $86^1/_2$. — $99^2/_3$. — Cwanc. stare $103^1/_4$ nowe $104^1/_3$

Kurs lwowski z d. 28go maja. Dukat holen. 5 złr. 42 kr. — Dukat ces. 5 złr. 46 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 2. Rubel rosyjski 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 25 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 83 złr. 46 kr.

URZĘDOWE.

N. 5798. **Obwieszczenie** (911)

1) Na odbytém w dniu 15 kwietnia b. r. losowaniu *obligacyj kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj*, i nastąpioném bezpośrednio po niém ciągnieniu *akcyj pierwszeństwa* wspomnionéj kolei, trafił los na numera obligacyj w następujących dwóch wykazach w arytmetycznym porządku wyszczególnione.

2) Wypłata w gotowiźnie za wylosowane obligacye kolei żelaznéj nastąpi w dniu 1 lipca b. r. w domu wexlowym E. Heimann w Wrocławiu *według wartości nominalnéj w Talarach w pruskim kurancie* za złożeniem oryginalnych obligacyj, tudzież należącego doń talonu, niemniéj kuponów procentowych, których termin wypłaty jeszcze nie nadszedł.

3) Jeżeli strona nie może złożyć talonu z powodu, że jéj takowy zaginął, lub jakimkolwiek sposobem zaroniony lub zniweczony został, natenczas wypłata obligacyj tylko za złożeniem sądowego wyroku umorzenia wspomnionego talonu nastąpić może.

4) Jeżeli właściciel obligacyj z powodów pod 3. przytoczonych, nie jest w stanie złożyć kuponów procentowych, których termin wypłaty jeszcze nie nadszedł, winien jest kwotę brakujących kuponów w gotowiźnie złożyć, lub też, kwota ta potrąconą mu zostanie w kapitale wylosowanéj obligacyi wypłacić się mającéj.

5) Umorzenie lub wypowiedzenie obligacyj kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj zagubionych lub zniweczonych, jak niemniéj należących doń kuponów i talonów wyjednać należy w sądzie krajowym w Wiedniu. Postępowanie co do tego odbywa się według ustaw Ces. Austryackich. Wydane w tym względzie edykta amortyzacyjne, ogłaszone będą równie w gazecie Wrocławskiéj i Krakowskiéj.

Wyrok sądowy umorzenia kuponów lub wylosowanych do wypłaty w gotowiźnie obligacyj, musi być w ciągu lat czterech, rachując od terminu upadku lub spłaty, wyjednany i złożony, albowiem po upływie powyższego terminu każdy tego rodzaju wyrok, za niebyły uważany będzie.

6) Wylosowane akcye pierwszeństwa kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj w dniu 1 lipca b. r. w kassie krajowéj filialnéj w Krakowie według wartości nominalnéj w Talarach w pruskim kurancie, za złożeniem oryginalnych akcyj i kuponów procentowych, których termin wypłaty jeszcze nie nadszedł, w gotowiźnie wypłacane będą.

7) Jeżeli kupony, których czas wypłaty jeszcze nie nadszedł z powodu zagubienia ich złożone być nie mogą, zamieszczony w ustępie 4 przepis i w tym wypadku zastósowanie znajduje.

8) Umorzenie zagubionych lub zniszczonych akcyj pierwszeństwa, albo należących doń kuponów, wyjednać należy w sądzie krajowym Krakowskim.

Zresztą obowięzują w tym przypadku przepisy w ustępie 5. przywiedzione.

9) Wypłata procentów od obligacyj kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj, których termin wypłaty na dzień 1 lipca b. r. przypada, nastąpi w dniu przypadającéj wypłaty za ściągnieniem i wylikwidowaniem dotyczących kuponów w domu wexlowym E. Heimann w Wrocławiu według wartości nominalnéj w Talarach w pruskim kurancie.

10) Procenta od akcyj pierwszeństwa kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj w dniu 1 lipca b. r. do wypłaty przypadające, wypłacane będą w dniu, w którym termin ich wypłaty przypada przez Kassę filialną krajową w Krakowie, za złożeniem kuponów i po ich wylikwidowaniu w wartości nominalnéj Talarami w pruskim kurancie.

11) Stósownie do § II. 9. kontraktu kupna kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj, i § 11. układu pomiędzy Towarzystwem kolei żelaznej a właścicielami akcyj pierwszeństwa téjże kolei zawartego, podaje się do publicznéj wiadomości, że z obligacyj kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj, w dniu 16 kwietnia 1851 wylosowanych, następujące numerami 2600. 3862. 4182. 4188. 9828. 11,243. 14,203. 17,117. 17,197. 17,663. oznaczone, tudzież z akcyj pierwszeństwa téjże kolei w tymże samym dniu wylosowanych akcya 3284 do wypłaty zaprodukowane nie zostały.

Wiedeń d. 17 kwietnia 1852.

Z C. K. Dyrekcyi funduszów umorzenia długów Państwa

Wykaz

arytmetycznie uporządkowanych 85 numerów, które w przedsięwziętém w dniu 15 kwietnia 1852 drugiém losowaniu obligacyj kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj wyciągnięte zostały.

Numera obligacyj:

179. 496. 557. 921. 961. 1206. 1315. 1652. 1944. 2068.
2082. 2382. 2825. 2944. 3247. 3667. 3811. 3821. 3883. 4319.
4581. 4593. 4603. 4718. 4734. 4758. 5313. 6561. 6792. 6821.
6879. 6948. 7154. 7403. 7445. 7763. 7998. 8340. 8354 8549.
8551. 8598. 9143. 9295. 9528. 9577. 9823. 10,089. 10,129. 10,570.
10,986. 11,289. 11,429. 11,500. 11,554. 11,788. 11,828. 11,923.
11,998. 12,114. 12,317. 12,752. 12,978. 13,145. 13,399. 13,402.
13.703. 14,709. 14,809. 14,865. 14,917. 14,938. 15,477. 15,713.
15,920. 16,633. 16,639. 16,646. 16,949. 16,951. 16,964. 17,496.
17,507. 17,516. 17,615.

Wykaz

arytmetycznie ułożonych 16 numerów, które na przedsięwziętém w dniu 15 kwietnia 1852 trzeciém losowaniu akcyj pierwszeństwa kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj wyciągnięte zostały.

Numera akcyj pierwszeństwa:

179. 214. 484. 504. 1115. 2022. 2307. 2403. 2809. 2831.
2839. 3027. 3321. 3378. 3429. 3470. (2)

N. 5158. **Ogłoszenie.** (861)

W. C. K. Ministerstwo Finansów postanowiło cofnąć z obiegu bilety skarbu państwa z kategoryi po złr. 10.

W tym celu rzeczone bilety skarbowe przez 4 miesiące to jest aż do końca lipca 1852 mogą być u wszystkich kass głównych krajowych i kass zbiorowych (z wyłączeniem Królestwa Lombardzko-Weneckiego) wymieniane. Po upływie tego terminu wymiana wspomnionych znaków pieniężnych może jeszcze być przedsiębraną przez dalsze trzy miesiące, a zatém aż do końca października 1852 przy kassach głównych krajowych, a gdy i ten czas upłynie, tylko jeszcze przez dalsze dwa miesiące, tj. do końca grudnia 1852 przy kasie wymiany w Wiedniu.

Przyjmowanie jednak tychże przy opłatach będzie przy wszystkich kassach publicznych miało miejsce aż do końca grudnia 1852.

Po upływie wyż wyrażonych terminów do wymiany a respective do opłaty, powyższe przyjęcie rzeczonych biletów skarbowych będzie mogło nastąpić jedynie za szczególném pozwoleniem Ministerstwa finansów.

Przepisy niniejsze przy rozporządzeniu W. Ministerstwa finansów z dnia 22 marca b. r. Ner. 4156 F. M. nadesłane, do publicznéj wiadomości podane zostają.

Krakow d. 9 kwietnia 1852.

(2-3) *Z C. K. Komisyi Gubernialnéj.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
30	2	27" 3'''. 547	+ 10° 4	3''' 37	pn. zachodni średni	pochmurno	cały dzień przerwemi deszcz	+ 14° 2	+ 8° 2
„	10	„ 5 169	+ 8 2	3 21	zachodni słaby	„			
1	6	„ 6 047	+ 8 0	3 16	zpł. zachodni słaby	„			
„	2	„ 6'''. 300	+ 14° 0	2''' 35	ppn. zach. słaby	pogoda z chmur.	koło przy księżycu.	+ 17° 9	+ 7° 6
„	10	„ 6 685	+ 8 6	3 01	wpn. wschod. „	pogoda			
2	6	27 7 151	+ 6 6	2 87	„	„			

W DRUKARNI CZASU.